

Homilia wygłoszona na spotkaniu opłatkowym Akcji Katolickiej diecezji Bielsko-Żywieckiej

Wilkowice - 10.01.2026

Sobota II tygodnia Bożego Narodzenia
1 J 4, 19 – 5, 4 Ps 72 (71) Łk 4, 14-22a

Idealy rodziny chrześcijańskiej

*Wszystko bowiem, co z Boga zrodzone, zwycięża świat;
tym właśnie zwycięstwem,
które zwyciężyło świat, jest nasza wiara.*

Ukochani w Chrystusie Panu!

Jezus Chrystus, nasz Pan i Zbawiciel, rozpoczynając publicznie swoją zbawczą misję, i to w synagodze swojego rodzinnego Nazaretu, przywołuje słowa proroka Izajasza, które odnoszą się właśnie do Jego misji. Posłany i namaszczonego przez Boga (*Christos*) ma podnosić człowieka w jego nieszczęściu po grzechu. To dobra nowina głoszona porzucając od własnego środowiska, perspektywa wolności, odkrycie nowej nadziei. W tym objawia się Boża mądrość, która jak światło rozświetla mroki naszej codzienności, w której tak bardzo potrzeba Bożego światła.

Właśnie temat światła wiąże się z Uroczystością Objawienia Pańskiego. W przeżyciu tej uroczystości zgłębiając ważną prawdę naszego chrześcijańskiego życia. Bóg, Syn Boży, Światłość ze światłości, objawia się w swoim zbawczym działaniu w naszym codziennym życiu. Bóg różnymi sposobami przybliżył się do człowieka, który potrzebuje pomocy i jedynie Bóg może tej pomocy udzielić. Kiedyś tę Dobrą Nowinę głosił sam Jezus Chrystus po drogach Galilei i Judei. Dzisiaj czyni to przez tych, których powołał i posłał, by kontynuowali Jego misję. Są nimi przede wszystkim nasi duszpasterze.

Właśnie czas Bożego Narodzenia i święto Świętej Rodziny z Nazaretu skłoniło mnie do pochylenia się nad notatkami Sługi Bożego ks. Jana Marszałka, dotyczącymi właśnie małżeństwa i rodziny chrześcijańskiej. Zainteresowało mnie to, bo już w jego czasach istniały zagrożenia dla rodziny, podobne jak dzisiaj. Zatem jak ten ważny temat podejmował nasz ks. Prałat.

Ideał chrześcijańskiej rodziny ks. Jan wyniósł z pewnością ze swojego środowiska. Potem formacja religijna i teologiczna w seminarium pozwoliła mu jeszcze bardziej pogłębić jej znaczenie. Zatem jego refleksja jest wynikiem doświadczenia rodzinnego i formacji teologicznej prowadzonej przez całe jego życie kapłańskie.

Przepiękną myśl w tym temacie znajdujemy w jednej z homilii, wygłoszonej przez ks. Jana z okazji pięćdziesięciolecia pewnego małżeństwa w parafii w Łodygowicach. Powołując się na nauczanie Kościoła wyjaśnia on czym jest błogosławieństwo otrzymane przy ołtarzu, na początku wspólnej drogi dwojga młodych. Łaska Boża tworzy między nimi niejako „miejsce święte”. A w miejscu świętym składa się ofiarę Panu Bogu. Tak zatem i małżonkowie, najpierw sami a potem wraz z dziećmi, „składają codziennie ofiarę ze swoich modlitw, prac, łez i cierpień”. Ofiara ta jest ubogacona wzajemną miłością małżonków i dzieci. Oczywiście, Pan Bóg nigdy nie pozostaje dłużny człowiekowi, więc w odpowiedzi na tę ofiarę nie skąpi łaski swojego błogosławieństwa tej małej wspólnotie rodzinnej. Jakże te słowa współbrzmia z tym co mówi nam św. Jan w swoim pierwszym liście. „Jeżeli miłujemy się wzajemnie, Bóg trwa w nas i miłość ku Niemu jest w nas doskonała. Poznajemy, że my trwamy w Nim, a On w nas, bo udzielił nam ze swego Ducha” (1J 4,12). Zatem tu należy szukać fundamentu jedności i trwałości ogniska rodzinnego. Pobłogosławione małżeństwo i rodzina jako miejsce święte, miejsce objawienia miłości Boga.

Właśnie w tej perspektywie możemy zrozumieć wielką troskę ks. Marszałka, by rodziny żyły w sakramentalnym związku, z Bożym błogosławieństwem. Wiele razy wyrażał swój ból w homiliach i w rozważaniach w czasie Godziny Świętej, gdy dostrzegał w parafii małżeństwa żyjące jedynie na kontrakcie cywilnym. Cieszył się natomiast z każdego przypadku, gdy udało się doprowadzić do pobłogosławienia związku. Mówiło się nieraz na wsi, że przymuszał do ślubu kościelnego. Oczywiście, nie było to prawdą. On, jako kapłan znający prawo kościelne, wiedział dobrze, że ślub pod jakimkolwiek przymusem byłby nieważny. On, świadomy bogactwa łaski Bożej i swojej odpowiedzialności za życie religijne w powierzonej sobie wspólnotie parafialnej, wszystkimi sposobami zachęcał do uregulowania spraw z Bogiem. Cieszył się potem gdy do tego doszło. Dotyczyło to oczywiście przypadków, gdy nie

było przeszkody, by zawrzeć związek sakramentalny, ale zaniechano tę sprawę.

Jakże nie przywołać tutaj doświadczenia ks. Marszałka, związanego z rolą matki w rodzinie. Pewnie i to związane jest z jego matką Jadwigą.

Pyta się w jednej z homilii, dlaczego nieraz tęsknimy za domem rodzinnym? I opisuje dalej. „Może był on skromny, ubogi, może nawet jeszcze z klepiskiem, ale tam było słońce, czyli serce matki. A serce poświęca się bez przerwy, nieustannie. Matka znosi wiele trudów całej rodziny, choć nie brakuje jej również osobistych kłopotów”. To w tym poświęceniu objawia się najpełniej prawdziwa miłość, a przecież prawdziwa miłość jest z Boga (znowu św. Jan - por. 1J 4,7). Czy zatem obraz słońca opisujący rolę matki w rodzinie jest przesadny? To znowu jest wizja duszpasterza, który rozumie działanie łaski Bożej oraz sam doświadczył miłości swojej matki w domu rodzinnym. Jednak wiedział ks. Jan i powtarzał to w kazaniach, że bycie dobrą matką wymaga wiele wysiłku ale także wyrobienia moralnego i religijnego. To właśnie matka, poprzez swoją miłość, powinna dać dzieciom Boga, czyli nauczyć je rozpoznawać obecność Pana Boga w codziennym życiu. Z cierpliwością winna nauczyć bliskiego kontaktu z Panem Bogiem, jakby z Kimś bliskim. W taki właśnie sposób jaśnieje w rodzinie słońce serca matki.

Również sposób postrzegania roli ojca w rodzinie jest dla ks. Jana na wskroś religijny. Ojciec rodziny żyje nie tylko dla siebie. Gdy jest zaprzony w Pana Boga potrafi w tym świetle zrozumieć konieczność codziennej pracy i rezygnacji z wielu osobistych pragnień. Potrafi dostrzec wartość poświęcenia się dla swoich najbliższych. Z tego zaprzeczenia się w Pana Boga może także czerpać siłę do wypełniania swoich obowiązków ojca rodziny. Przez swoją pobożność i ofiarność kształtuje swoją postawę życiową. Ks. Jan zachęca ojców do pogłębiania nabożeństwa do Najświętszego Serca Jezusowego. W uroczyść Chrystusa Króla zachęca ich do spowiedzi świętej, bo mówi, iż jest to święto właśnie ojców rodziny. Podobnie jak matka i on powinien oddawać całą swoją rodzinę Bożemu Sercu i Matce Najświętszej. W ścisłej relacji z Bogiem kształtuje się postawa człowieka, którego nazywamy *dobrym*. „Dobry człowiek z dobrego skarbcza swego serca wydobywa dobro, a

zły człowiek ze złego skarbcza wydobywa zło. Bo z obfitości serca mówią jego usta” (Łk 6,45).

I jeszcze jeden obraz, z homilii wygłoszonej przez Sługę Bożego, tym razem na pogrzebie jednego ojca rodziny w Łodygowicach. Każdą rodzinę w pewnym momencie dotyka trudna rzeczywistość śmierci któregoś z jej członków. Ks. Jan posłużył się tym razem przepięknym obrazem, zaczerpniętym z Biblii. Odwołał się po prostu do powołania Abrama: „Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który ci ukazę” (Rdz 12,1). Przy pomocy tego obrazu kaznodzieja tłumaczył smutny fakt rozstania kochającej się rodziny, ale przede wszystkim przywoływał podstawową prawdę wiary o naszym życiu, która nieraz w takich momentach łatwo jest zapomniana i przyćmiona przez boleść rozstania. Mówił zatem kaznodzieja, parafrazując słowa Boga: „Wynijdź z ziemi Twojej. Opuść ziemię łodygowską. Tu się urodziłeś, tu pracowałeś, tu założyłeś gniazdo rodzinne. Nie będziesz już stąpał po niej, nie będziesz już uczęszczał do świątyni Pańskiej w Łodygowicach. Ostatni raz dzisiaj ciało Twoje (jest) w tej świątyni a potem spocznie na cmentarzu i wstanie dopiero na sąd ostateczny. Opuść dom rodzinny, rozkazał Ci Pan, ten dom, w którym czułeś się tak dobrze, opuść kochającą cię żonę, (...) opuść kochające cię dzieci, na których utrzymanie i wychowanie pracowałeś i idź do domu Ojca twego, który jest w niebieszech. Idź do domu wiecznego szczęścia, do Boga, bo za życia naznaczony byłeś znamieniem Trójcy Świętej”. Jak Abram stanął przed nową perspektywą ukazaną mu przez Boga, tak i człowiek staje przed perspektywą życia wiecznego, ziemi obiecanej. Jednak trzeba o tym pamiętać, szczególnie w takiej chwili.

Czyż nie trzeba podziwiać tego mądrego duszpasterza, który sam zanurzony w Bożej mądrości umiał prowadzić powierzoną mu wspólnotę drogami prawdziwej i głębokiej wiary. Trzeba nam podziwiać jego mądrą troskę o fundament życia społecznego jakim jest rodzina. Przy dzisiejszych atakach na integralność rodziny w sensie chrześcijańskim warto odwołać się do wartości, które stanowią jej fundament za przykładem ludzi mądrych.

Kiedy nieraz pytają mnie jako postulatora, czy jest sens zajmowania się kapłanem, który był takim normalnym proboszczem, robił wszystko co robią inni. Jeden ze starszych jeszcze ode mnie kapłanów podpowie-

dział mi dobrą odpowiedź na te wątpliwości. Chociaż ks. Marszałek był takim zwykłym księdzem, nie czynił cudów, to jednak w tej normalności umiał budzić zaufanie i ukazywał Boga. Budził respekt nawet agentów ówczesnego systemu, którzy nazywali go niebezpiecznym, bo pociągał za sobą tak wielu ludzi.

Bogu niech będą dzięki za tego kapłana, który potrafił tak mądrze, na sposób ewangeliczny prowadzić wiernych do bliskiego spotkania z Bogiem.

Ks. Stanisław Mieszczak SCJ
postulator